



JESZCZE O PRZEHYBIE

Schronisko na Przehybie było zawsze ulubionym miejscem dla turystów wędrujących przez piękny Beskid Sądecki.

A więc przypomnijmy sobie jak to się zaczęło ...

Wybudowanie schroniska na polanie Przehyba było marzeniem członków Zarządu Oddziału TT "BESKID" zaraz po jego ukonstytuowaniu się w roku 1906. Z tą myślą uchwalono przeznaczyć na ten cel po 50 koron rocznie, a jeśli dochód Oddziału wyniesie 200 koron, to do tej kwoty dodać jeszcze 10% czystego zysku. Niestety z takim trudem "ciulane" pieniądze uległy dewaluacji podczas I wojny światowej.

Projekt ten odżył ponownie kiedy prezesem Oddziału został prof. Feliks Rapf. Już od początku zaczęły piętrzyć się trudności. Wprawdzie wybrano teren ale wizje lokalne przy udziale prof. Rapfa, prof. Kazimierza Sosnowskiego i innych zaangażowanych działaczy kolejno zmieniały lokalizację.

A to gmina Szlachtowa jako właścicielka Hali Przehyba odmówiła sprzedaży gruntów - jak wniosłkowali pertraktujący z ramienia Zarządu Oddziału - ze względów narodowościowych, gdyż Szlachtowa jak podaje kronika Oddziału "była wsią ruską" i "ksiądz ruski kategorycznie oświadczył, że chłopci

gruntu nie sprzedadzą". Wobec tego następne wizje lokalne rozpatrywały możliwość wyszukania parceli na gruntach hr. Stadnickiego albo lasów rządowych z uwzględnieniem źródła dla potrzeb schroniska. Próbnego wiercenia nie dawały długo rezultatów. Kiedy wreszcie wyszukaną na ryterskich stokach Przehyby parcelę ze źródłem o odpowiedniej mocy, to znów właściciel jej hr. Stadnicki nie wyraził zgody na sprzedaż. Po dłuższych pertraktacjach, które trwały aż do kwietnia 1936 roku, oddał do dyspozycji parcelę na południowym stoku hali, poniżej odgałęzienia się szlaków do Krościenka i do Szczawnicy. Tam wkrótce stanął barak ocieplany podwójnymi ścianami jako skład materiału budowlanego, a zarządcą baraku został góral ze Szczawnicy Walenty Symela, który zaraz w nim uruchomił prymitywne noclegi dla 16 osób, jak i przygotowywał proste posiłki dla turystów.

Ale na tym nie skończyły się trudności. Architekt Kazimierz Kulczyński opracował plany schroniska na 100 osób, z tym założeniem, że da się ono wykonać w trzech etapach. W pierwszym roku miała być wybudowana 1-część na 40 osób. Niestety, województwo odmówiło

cd na str.2

cd. ze stre. 1

zatwierdzenia planów schroniska ze względu na to, że w/g ustawy budowlanej nie mogą być trzy kondygnacje drewniane. Wspomniany wyżej architekt Kulczyński musiał zmienić plany o tyle, że I-kondygnacja będzie zbudowana z kamienia. Rozpoczęto ścinę i zwózki drzewa, ale niechętna przedsiębiorstwu Szlachtowa zaczęła przeszkadzać w przejeździe przez Halę, twierdząc, że przejazdu niszczy halę i dopiero po długich rozmowach zgodziła się, że za wolny przejazd Oddział będzie płacił 100 zł. rocznie do czasu ukończenia budowy. Z początkiem września 1936 roku rozpoczęto wykopy, ale nadzwyczaj wczesna zima, bo już w połowie września spadł śnieg, przerwała te roboty. W roku następnym budowa schroniska szła już szybkim tempem, gdyż z końcem sierpnia stała na schronisku "wiecha" a z początkiem października stan obiektu był taki, że można się już było do niego wprowadzić. W myśl planu uruchomiono jedną salę sypialno-jadalną, kuchnię, mieszkanie zarządcy oraz jeszcze 1 pokój. Wszystkie inne okna i drzwi zostały na zimę zabite deskami i zabezpieczone.

Fundusz budowy schroniska na który składały się między innymi dotacje Oddziałów: tarnowskiego, krakowskiego, pienińskiego, bocheńskiego oraz ZG PTT i Ministerstwa Komunikacji - został kompletnie wyczerpany. Oddział musiał zaciągnąć pożyczkę z ZG PTT, a nie wypłacone były jeszcze należności za materiały i robociznę. Na poczet tych długów Oddział musiał sprzedać Oddziałowi Pienińskiemu dobrze prosperujące schronisko "Na Piaskach" w Szczawnicy. Ale schronisko już stało i dobrze służyło turystom...

Na podstawie kroniki
Oddziału PTT "BESKID"
opracowała
Wanda Szoska

WIDOKI Z LUBANIA

Minęły trzy dni deszczowe i czwartego dnia, dość późno ruszyłem z Zawodzia w Tylmanowej na Luban. Piałem się bezdrożami i wertepami z Kotlinki Padół - skąd tylko czasem nasłuchiwałem nocą zza Dunajca poszczekiwań lisów - ciągle w górę, poprzez mokre trawy i ciężkie od deszczu gałęzie świerków, w parnych po deszczu mgłach. Duszo było i zupełnie bez powiewu wiatru.

Przemoczony i zmęczony dotarłem wreszcie do wschodniego zwornika Lubania i dopiero tam owionął mnie pierwszy świeży oddech wiatru na podszczytowej polanie, gdzie wymurzyłem się jakby ze strefy mgieł i chmur i znalazłem w kręgu pogody i światła. Byłem na szczycie, skąd rozciąga się zwykle znany rozległy i niezapomniany widok na Podhale, Tatry i cały beskidzki świat. Tymczasem to co zobaczyłem przeniosło mnie ścieżkami wyobraźni w jakiś biblijny krajobraz sprzed tysięcy lat i zrodziło we mnie niepokojący lęk, gdzie ja właściwie jestem. Nie było podemną żadnego Podhala, jego kwiecistości i różnobarwności, jeno ciągnęło się podświetlone niskim już słońcem morze mgieł zastygłe w bezruchu i ogromnej ciszy, jakby odpoczywające po wyczerpującym wysiłku. Morze to podpiływało pod Luban, a kończyło się daleko na południu, gdzie na jego kraju jaśniały postrzępione Tatry. Wydały mi się one jakimś pływającym po tym oceanie korabiem, kołyszącą się na wodach potopu arka Noego.

Przysiadłem na ziemi, patrzyłem i rozważałem czy ów korab płynie w moją stronę, aby mnie od potopu ocalić, czy przeciwnie - odpływa ode mnie, czy może w ogóle nie płynie lecz trwa, nie wiedząc dokąd ma płynąć.

Rozważałem dalej, czy ta pierzysta chmurka, którą wysoko na niebie nagle ujrzałem, jest może ptakiem, wypuszczonym przez Noego z arki, gdy ujrzał, że wody opadają i w miejsce starej ziemi wyłania się nowy, wspaniały świat.

Taki to niezwykły i niespodziewany widok zatrzymałem w pamięci i do dziś zachowuję.

Czas mnie jednak nagli.

cd. na str. 3

cd. ze str. 2

Zerwałem się więc spiesźnie i ruszyłem czerwonym szlakiem ku Marszałkowi. Wkrótce pochłonięła mnie znów mgła, a właściwie szara, nieprzejrzysta chmura. Za Marszałkiem skręciłem w lewo i znanym mi modrzewiowym chodnikiem dotarłem nad Kłodne gdzie przepравиłem się na prawy brzeg Dunajca i idąc koło starego młyna doszedłem do naszego domu. Czekala na mnie żona, spokojna, bo znała moje górskie pasje i zaprzyjaźniona z nami gaździna Karolina Ligas nazywana zazwyczaj Karolą.

Bystra w myśleniu i cięta w mowie naskoczyła zaraz na mnie

W taką mrakę łazić po grapach i wadołach, to trzeba nie mieć głowy Panie! Co wy w tym widzicie?

Podnosząc głowę z nad tale-rza, który mi Zosia właśnie postawiła, mruknąłem: - Co widzę, to widzę - Karolin - i uśmiechnąłem się udobruchany pysznym krupnikiem.

Władysław Krygowski

PAMIĘCI

ZAPOMNIANYCH

SCIEŻEK

Wśród licznych szlaków i ścieżek turystycznych Beskidu Sądeckiego większość cieszy się niemalejącą popularnością, choć trafiają się i rzadziej uczęszczane. Jednak zupełnym ewenementem są ścieżki, których dzisiaj ... po prostu już nie ma. Przemierzane ongiś krokami turystów z czasem odeszły niemal w całkowite zapomnienie. Reszty dopełniła zachłanna roślinność leśnych ostępów, czyniąc z uczęszczanych dawniej miejsc głucho odludzia.

Dróżki owe, dziś znane tylko nielicznym, noszą tracące myśzką nazwy jak Perć Wściekła i Perć Malinowa. Historia Perci sięga początków XX w., a ich pomysłodawcą i propagatorem był jeden z pionierów turystyki w Sądecczyźnie, Kazimierz Sosnowski.

Perć Wściekła wiodła na Po-lanę Konieczną dokładnie środkiem urwistego grzbietu - Gro-nia, podnoszącego się od zbiegu potoku Borsuczyny z Wielką

Roztoką. Sosnowski widział w tym ostrym i niezwykle stromym skalistym grzbiecie podobieństwo z tatrzańskimi graniami. Nadanie takiej nazwy miało oddać uciążliwość wspinaczki jak na beskidzkie warunki po tej zaiste wściekle stromej perci.

Wędrując na Konieczną z Roztoki na ogół kierujemy swe kroki w szeroką "spychaczówkę" jednostajnie wznoszącą się doliną Borsuczyn. Jednak interesującym urozmaicheniem może być wyjście na Konieczną śladami Perci Wściekłej. Niewiele zmieniło się tu od dawnych czasów. Nikły ślad ścieżki pojawia się, by wkrótce urywać się nagle - to w bujnym poszyciu, to w potężnym wykrocie sterczącym niczym ostrokoł. Nieco przerzedzony puszczański regiel ciągle jeszcze urzeka dzikością. Wężlaste korzenie monstrualnych drzew dławia mocnym uściskiem potrzaskaną, zębata grań. Ze skalnych ambon wysuniętych jak balkony otwierają się niespodziewane widoki na górne piętra Roztoki, na śmiałą linię grzbietu odcho-dzącego od Radziejowej na wschód.

Bocznemu grzbietowi Radziejowej warto poświęcić chwilę uwagi. Wciska się on esowato biegnącym klinem daleko pomiędzy doliny Wielkiej i Małej Roztoki. Kulminuje w Jaworzynie /946 m/. Wienceżyła go niegdyś urocza ścieżka, zapomniana już dziś Perć Malinowa.

Perć ta musiała cieszyć się niezgorszą popularnością, a na znacznym jej odcinku planowano wyznakować niebieski szlak turystyczny. Jednak zamierzenia nie zrealizowano aż do wojny. Później zaś nie wrócono, na szczęście do pomysłu, a Perć Malinowa dziś już prawie nie istnieje ani w terenie, ani w świadomości turystów.

Przejście Percią Malinową polecieć można koneserom wędrowek góorskimi ustroniami, jako wariant zejścia z Radziejowej do Doliny Roztoki. Schodząc ku Żłobkom, w rejonie ostrego skrzytu czerwonego szlaku odgałęzia się na wschód wąska ścieżyna. Doprowadza ona do wspomnianego grzbietu, a później zatraća się w łąnach malin, jeżyn i w kamiennych zło-miskach.

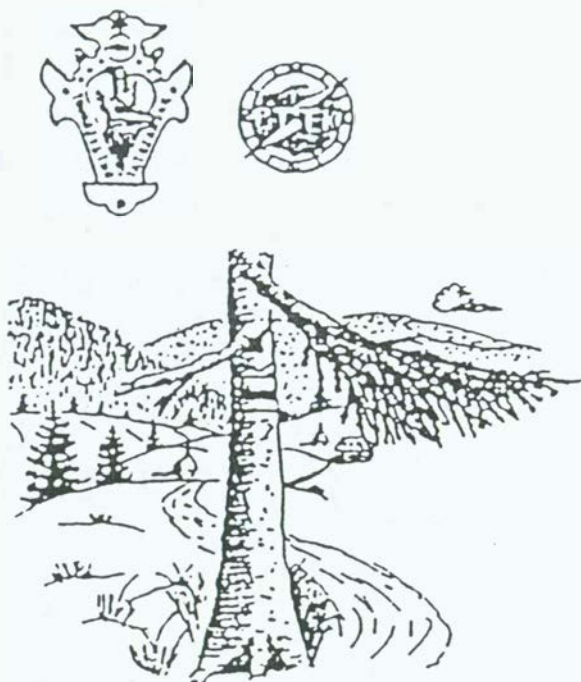
Wokoło lasy nietknięte piłą ani siekierą. Trzymając się

cd. na str. 4

cd. ze str. 3.
 ściśle poszarpanej, skalistej
 grańki i kierując się ku Jawo-
 rzynie mija się po drodze
 ustronne i pełne powabu pola-
 nki - Skałki, a blisko Jaworzy-
 ny polanę Magorzycę. W zupeł-
 nie nieznanym ujęciu jawią się
 z owych polan bliższe i dalsze
 szczyty Beskidu. Schodząc do
 bliskiej już Roztoki mija się
 jeszcze jeden cudowny kobie-
 rzec - polanę Jasionową.
 Jeszcze ostatnie spojrzenie na
 gmatwaninę grzbietów i roztok.
 Szeroka ścieżka wiedzie stąd
 na znajomy niebieski szlak.
 Czas pożegnać góry, które
 ukazały nieznaną dotychczas
 oblicze.

Jerzy Macek

Wycieczki z KTG



Celem pierwszej wycieczki w
 ramach WĘDRÓWEK z KTG jest po-
 znanie obecnego stanu żołnier-
 skich cmentarzy z pierwszej
 wojny światowej na Magurze Ma-
 łastowskiej. Oprócz najłatwiej
 dostępnego i doskonale utrzy-
 manego - a przez to najbar-
 dziej znanego - cmentarza na
 Przełęczy Małastowskiej, na
 zboczach Magury znajdują się
 jeszcze dwa cmentarze. Pochło-
 nięte w znacznej mierze przez
 las, są trudne do odszukania i

cd. ze str. 11.
 Klub korzysta również z
 pomocy doraźnej Urzędu Miejskie-
 go i Wojewódzkiego w Nowym
 Sączu np. na zakup sprzętu ra-
 tunkowego, lub organizacji im-
 prez.

Mimo trudnych warunków fi-
 nansowych klub chce w bieżącym
 roku poprawić stan sprzętu pływającego przez skłonienie ro-
 dziców do pomocy przy jego
 utrzymaniu, oraz wykonaniu dro-
 bnych napraw jak również lepszą
 kontrolę z użytkowania sprzętu.

Tadeusz Zyglowicz
 vice Komandor YC PTTK

prawie nie odwiedzane. Może
 jednak warto o nich pamiętać?
 Powstanie tych - i wielu
 innych cmentarzy w Beskidzie
 Niskim - wiąże się z jedną z
 ważniejszych operacji milita-
 rnych pierwszej wojny świato-
 wej, nazywanej przez history-
 ków operacją gorlicką.

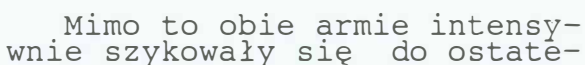
Zanim do niej doszło, potęż-
 na armia rosyjska przyrówny-
 wana do "walca parowego", od
 sierpnia 1914 podbijała coraz
 większy obszar Galicji sięga-
 jąc aż pod Kraków. Tu i ówdzie
 niewielkie oddziały rosyjskie
 nawet przekroczyły słabo bro-
 nione przełęcze karpackie, ale
 odparte i odwołane przez dowó-
 dztwo /taw. Stawkę/ nie zagro-
 żyły c.k. Monarchii. Stawka
 zakładała wyeliminowanie Aus-
 tro-Węgier z wojny przez zaję-
 cie Śląska i pansławistycznie
 nastawionych krajów Korony
 Czeskiej. Taki rozwój wydarzeń
 umożliwiłby Rosji skoncentro-
 wanie ogromnych sił w wojnie z
 Niemcami.

Na drodze stała jednak po-
 tężna twierdza krakowska.
 Ciężkie straty armii rosyj-
 skiej przy nadmiernie rozcią-
 gniętych liniach zaopatrzenia
 ułatwiły c.k. wojskom pobicie
 i odepchnięcie Rosjan.

Z końcem roku 1914 front
 ustabilizował się na linii Du-
 najca, Białej i wzniesień na
 wschód od Ropy, biegnąc dalej
 grzbietem Karpat. Po korekcie
 planów strategicznych armia
 cd. na str. 4.

Trudno zatem dziwić się, że wielka ofensywa rosyjska, która zaczęła się w styczniu 1915, nie złamała frontu karpackiego; nie udało się Rosjanom trwale opanować zdobytych pozycji, nie mówiąc już o wyjściu na niziny naddunajskie. Rezultatem były natomiast ogromne straty ludzi po obu walczących stronach, sięgające 2 mln zabitych, rannych i jeńców.

Po wyparciu Rosjan konieczne stało się uporządkowanie



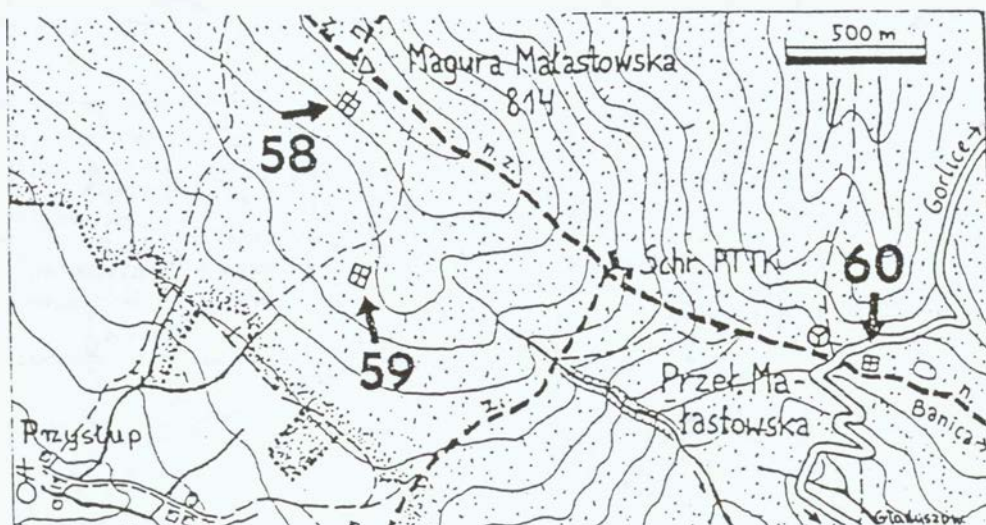
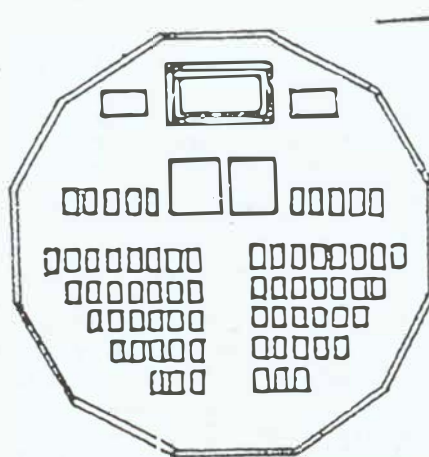
5

cd. ze str. 5.
głych i ekshumowanie zwłok z tymczasowych grobów. Administracja austriacka podzieliła teren niedawnych walk na okręgi cmentarne i z rozmachem przystąpiono do akcji budowy monumentalnych cmentarzy. Miały one jednocześnie stać się swoistymi pomnikami zwycięstwa. Wielki szacunek okazano poległym żołnierzom rosyjskim.

Cmentarze na Magurze Małastowskiej leżą na obszarze okręgu, którego szefem i głównym projektantem był słowacki architekt Dusan Jurkovic. Wykorzystując rodzimy materiał łamany kamień i drewno z powalonych wojną lasów stworzył niezwykle oryginalne w formie obiekty cmentarne. Starannie dopracowane detale /np. krzyże - inne na każdym cmentarzu/ dopełniają harmonii i dowodzą kunsztu Jurkovica. Hołd poległym oddają wierszowane inskrypcje autorstwa Hansa Hauptmana. Przyjęta ongiś numeracja cmentarzy jest nadal stosowana na mapach Beskidu Niskiego.

austriackiej.
INSKRYPCJA:

*Pomnij, przechodniu, wchodząc
w to obejście,
Ze ziemia setki poległych tu
grzebie,
Co młode życie oddali w
potrzebie,
By nam zapewnić dziś wolność
i szczęście.*



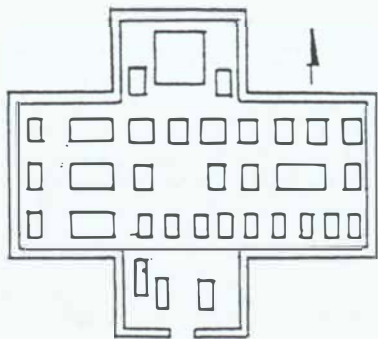
Na Przełęczy Małastowskiej znajduje się jeden z najlepiej utrzymanych ze wszystkich cmentarzy z pierwszej wojny światowej /nr 60/. Regularnie rozmieszczone mogiły ozdabiają drewniane krzyże nagrobne, a głównym elementem jest stojący z tyłu duży, drewniany ołtarz cmentarny. Całość otoczona jest ogrodzeniem z potężnych bierwion na kamiennej podmurówce. Cmentarz jest miejscem spoczynku 174 żołnierzy armii



cd. na str. 7.

cd. ze str. 6.

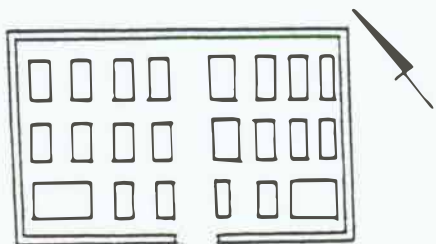
Około 100 m na południe od szczytu Magury Młastowskiej znajduje się kolejny cmentarz /nr 58/. Założony niegdyś na szczytowej polanie dziś wchłonięty przez las. Dominantę obiektu tworzy duży kopiec kamienny z tablicą. Pochowanych jest na nim 60 żołnierzy armii austriackiej i 76 żołnierzy armii rosyjskiej.



INSKRYPCJA:

*Oto nagroda, która po wojnie
nas czeka:
Z tysięcy małych źródeł w
godzinie potrzeby
Wzbrały nasze siły jak
potężna rzeka.
Nie dopuście nigdy, przenigdy
ażebym
Źródła te wyschły, bo wtedy
tylko
Ze znoju oraz krwi naszej
wiosna
Zakwitnie pokojem.*

Kilometr na południe od szczytu Magury, na dawnej granicy lasu, leży jeszcze jeden cmentarz /nr 59/. Wiodą doń zwodnicze ścieżki, a bujne leśne poszycie skrywa ten niemal nieznanym turystom cmentarz. Podstawowym tworzywem jest tutaj piaskowiec. Szczególnie efektowna jest kamienna ściana wkomponowanym krzyżem z kamiennych bloków. Na cmentarzu pochowano 60 żołnierzy armii austriackiej i 20 żołnierzy rosyjskich.



INSKRYPCJA:

*Chcąc uczcić bohaterów, co
leżą tu niemi,
Oddajcie swe serca kryjącej
ich ziemi.*

ZAPRASZAMY NA WYCIECZKI
ORGANIZOWANE PRZEZ KTG

E P I T A F I A

Wiesława z Bielaków
Rybowska
1928 - 1984

Urodziła się 4.11.1928 r. w Starym Sączu. Po ukończeniu Technikum Ekonomicznego w Nowym Sączu pracowała przez cały czas w Sądeckich Zakładach Przetwórstwa Owoco-Warzywnego przechodząc różne stanowiska pracy, kończąc pracę jako główny inspektor bhp.

W 1956 powstało aktywnie rozwijające się w SZPOW koło PTTK a jej prezesem wybrano Kol. Rybowa.

To pod jej energicznym przewodnictwem koło od początku istnienia rozwijało niezwykle ożywioną działalność. Członkowie nie tylko brali udział we wszystkich imprezach Oddziałowych ale sami organizowali ogólnopolskie rajdy i zloty branżowych jednostek. Były to imprezy przemyślane, zawsze, pomysłowe, atrakcyjne i cieszące się ogromną frekwencją. Duszą tych wszystkich imprez była niezapomniana Kol. Wiesia pełna zaangażowania, pracowita i ogromnie przez wszystkich lubiana.

Również z jej inicjatywy, a przy poparciu Zarządu Oddziału koło postawiło liczne pomniki i tablice dla uczczenia ofiar II wojny światowej a to:

1. Pomnik i tablica pamiątkowa na Pisanej Hali ku czci członka Ruchu Oporu Adama Kondolewicza ps. "Błysk".
2. Pomnik i tablica w Nowym Sączu przy ul. Węgierskiej ku czci partyzantów: W. Żyzdy, T. Pacha, J. Wójtowicza.
3. Tablica pamiątkowa w Starym Sączu na budynku, gdzie w latach 1939-1945 mieściło się więzienie.

cd. na str. 8

cd. ze str. 7.

4. Pomnik poświęcony pamięci partyzantów poległych na Ziemi Sądeckiej zlokalizowany w Roztoce Wielkiej w Rytrze.
5. Tablica pamiątkowa, ku czci partyzanta Stefana Pawlaka wmurowana w budynek SP w Rytrze noszącej jego imię.
6. Pomnik i tablica poświęcona pamięci kurierów II wojny światowej wystawiona na Suchej Dolinie.
7. Tablica pamiątkowa na Dworcu Kolejowym w Nowym Sączu w hołdzie patriotom i bojownikom o wolność, którzy zostali w latach 1939-1945 wywiezieni z Sądecczyzny do obozów koncentracyjnych.
8. Pomnik i tablica ku czci ofiar terroru hitlerowskiego rozstrzelanych obok przyczółka mostu kolejowego nad Dunajcem w Nowym Sączu.

Zebrane dokumenty i zdjęcia do tablic stały się również bogatym materiałem kronikarskim koła, wkrótce posłużyły one jako materiały w Ogólnopolskim Konkursie Krajoznawczo-Turystycznym "Przez 10 Wieków Polski" w którym to konkursie na szczęblu centralnym zwyciężyło koło przy SZPOW i uzyskało ogromną jak na owe czasy I nagrodę w wysokości 100000 zł. Zarząd koła odbierał ją na uroczystej akademii w Teatrze Wielkim w Warszawie. Ponadto z zebranych materiałów Kol. Rybowa urządziła PTTK-ką kącik pamięci w swoim zakładzie. Oprócz tak ogromnego zaangażowania w pracach koła, przez długie lata pełniła funkcję sekretarza Oddziałowej Komisji Rewizyjnej i brała czynnie udział we wszystkich przedsięwzięciach Zarządu Oddziału.

Za swą wieloletnią pracę odznaczona została Złotą Honorową Odznaką PTTK, złotą odznaką "Zasłużony dla woj. nowosądeckiego", Honorową odznaką ZBOWID, oraz licznymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. Zmarła 1 grudnia 1984 roku i pochowana została w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Starym Sączu.

WIESCI ZE ZNAMIROWIC.

Kol. A. Poręba prowadzi w tym sezonie Stację Wodną w Znamirowicach, która po sezonie będzie remontowana.

Henryk Dobrzański
1916 - 1990

Pochodził ze znanej gorlickiej rodziny Jana Dobrzańskiego, która przybyła do Nowego Sącza w 1901 r. właśnie z Gorlic gdzie miał już własną dobrze prosperującą firmę zegarmistrzowską. Wezwany przez Radę Miejską do opieki nad nowo zbudowanym 4-tarczowym zegarem ratuszowym, pozostał tu na zawsze. Znakomicie wykonywana praca sprawiła, że Jan Dobrzański zyskał uznanie władz miejskich i korzystając z jego usług klienteli.

Henryk urodził się w Nowym Sączu 16 marca 1916 r. Wyraść przyspasał do zawodu zegarmistrzowskiego, przyjął zakład po śmierci ojca wiosną 1939 r. Równocześnie objął pieczę nad zegarem ratuszowym codziennie odtąd pokonując 81 prowadzących doń stopni. W czasie okupacji znalazł się w 1940 r. na liście zakładników szczęśliwie przetrwał ten ciężki okres wojenny. Zwycięska ofensywa radziecka w 1945 poważnie uszkodziła wieżę ratuszową i zegar, lecz Henryk szybko uruchomił zniszczony mechanizm. Fakt ten znalazł odbicie w komunikacie radzieckiego biura informacyjnego z 9.03.1945 r.

... "miasto otrzyma upragniony zegar ratuszowy dzięki inicjatywie i ofiarnej pracy mistrza Henryka Dobrzańskiego". Opieka nad tym zegarem zaowocowała jeszcze raz roku 1983 pięknym darem społecznie wykonanym dla miasta w postaci kurenta zegarowego, będącego Fragmentem "Suity Sądeckiej" a skonstruowanego z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej.

Szczególnym zamiłowaniem Dobrzańskiego było badanie historii miasta, którą to pasję rozwijał w Sądeckim Oddziale Towarzystwa Historycznego. Miał przy tym silnie rozwinięty zmysł społecznego działania co uzewnętrzniło się zwłaszcza w działalności PTTK. Z Oddziałem PTTK "BESKID" związany był od roku 1957, kiedy objął przewodnictwo Sekcji Fotograficznej, a w roku 1960 również Oddziałowej Komisji Opieki nad zabytkami. W krótkim czasie doprowadził do wykonania szczegółowego opisu zabytków Sądeckich a później również i w ów-

cd. na str. 9

cd. ze str. 8.
czesnym powiecie, wszystkie opisane zabytki zilustrował pięknie wykonanymi zdjęciami.

Po remoncie Baszty Kowalskiej w której sekcja fotograficzna organizowała stałe ekspozycje swych prac urządził lapidarium z kamieni pozostałych po zniszczeniu w 1945 r. Zamku. Kamienie te wmurowano później w mur okalający Bazylikę pod wezwaniem Św. Małgorzaty.

To jego zamięłowanie do badań historycznej spuścizny nie ograniczyło się tylko do szukania materiałów źródłowych i gromadzenia pamiątek przeszłości, ale zorganizował również szereg wystaw fotograficznych obrazujących zabytki i dzieje Nowego Sącza i Sądecczyzny. Ponadto wygłosił ponad 100 odczytów na ten temat. To zamięłowanie sprawiło też, że po 7-letniej żmudnej pracy dokumentacyjnej pokusił się odtworzyć wygląd miasta Nowego Sącza w latach 1733-1753. Praca ta znajduje się obecnie w Archiwum Oddziału.

Przez dwie kadencje pełnił z pełnym zaangażowaniem funkcję wiceprezesa O/PTTK "BESKID". Przebyta choroba serca powstrzymała jego działalność społeczną, niemniej do końca życia żywo interesował się wszystkim, co dotyczyło "jego miasta", zżymając się niejedno krotnie na niewłaściwe jego zdaniem - ukierunkowanie tych poczyną. W uznaniu społecznej i zawodowej działalności Henryk Dobrzański został odznaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK, złotą odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki", Medalem pamiątkowym "Za mądrość i dobrą robotę" a w 85-lecie istnienia firmy Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Honorową Odznaką Rzemiosła. Zmarł 14 marca 1990 roku i pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Wanda Szoska

WIEŚCI Z ŁABOWSKIEJ HALI.

W związku z rezygnacją Kol. A. Poręby nowym kierownikiem na Łabowskiej Hali jest Kol. I. Tarnawska, która wraz z mężem prowadziła ostatnio kiosk gastronomiczny na Hali Długiej pod Tuebaczem. Życzymy jej dużo wytrwałości i radości.

KRONIKA

17.04.1993- Komisja Młodzieżowa zorganizowała dla młodzieży SKKT PTTK wycieczkę na Polanę Chochołowską "Kwitnienie krokusów". W drodze powrotnej młodzież wyjechała wyciągiem na Palenicę skąd szlakiem niebieskim koło Orlicy powróciła do Szczawnicy.

18.04.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Polanę Chochołowską.

30.04.1993- Komisja Młodzieżowa zorganizowała w Chełmcu "Wiosenne Zawody na Orientację" w których startowało 81 uczestników ze szkół podstawowych i średnich.

1 miejsce w kat. szk.śr. zajęło SKKT Rytko.

2 miejsce Liceum Społeczne

3 miejsce SKKT Rytko

w kat. szk. post. I, II, III, miejsce SKKT przy SP Rytko.

2.05.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę dla 3 grup na Policę i Krupową Halę z zejściem do Sidziny, na Babią Górę z zejściem na Markowe Szczawiny i płajem na Markowe Szczawiny.

5.05.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowacki Spisz ze zwiedzaniem Słowackiego Zamku, przejściem na Drewnik, zwiedzaniem Kościółka w Zehrze i in.

15.05.1993-Klub Sądecki Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Płdn.-Wschodnich zorganizował uroczystość nadania Szkole Podstawowej Nr 16 w Nowym Sączu - Zawadzie imienia "Orląd Lwowski" oraz poświęcenia sztandaru i tablicy pamiątkowej upamiętniającej czyn bohaterski dzieci Lwowa.

16.05.1993- KTG zorganizowało w ramach rajdu "Wędrujemy z KTG" wycieczkę z Owczar na Magurę Małastowską połączoną ze zwiedzaniem znajdującego się tam cmentarza. Wycieczkę upamiętnio no pięknie opracowaną graficznie informacją o zwiedzonym terenie, którą wręczono wszystkim uczestnikom.

21.05.1993- Koło Grodzkie w Nowym Sączu i Piwnicznej zorganizowało 14-dniową wycieczkę do
cd. na str 10.

cd. ze str. 9.
Włoch ze zwiedzaniem Wenecji, Padwy, Florencji, Rzymu, Monte Cassino, Sorrento, Asyżu, Loreto, San Marino i Rawenny.

22.05.1993-Klub Sądecki Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Płdn.-Wschodnich zorganizował 5-dniową wycieczkę do Lwowa, Oleska i Żółkwi.

22.05.1993Yacht Club PTTK "BES-KID" zorganizował w Znamierowicach otwarcie sezonu i pierwsze regaty w których wzięło udział ok. 30 jachtów.

22.05.1993- Komisja Młodzieżowa zorganizowała wycieczkę w Pieniny.

23.05.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę z przejściem przez Pieniny Słowackie dla części uczestników górą z Leśnicy do Czerwonego Klasztoru, a dla części przejście drogą pieninąską również do Czerwonego Klasztoru wzdłuż Dunajca ze zwiedzaniem w drodze powrotnej Podolińca.

29.05.1993-Komisja Pracy PTTK w osiedlach mieszkaniowych zorganizowała wycieczkę do Zakopanego na Nosal z zejściem do Doliny Olczyskiej, zwiedzenie nowych kościołów zakopiańskich.

30.05.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Wielki Choc dla wprawnych a dla pozostałych zwiedzenie Dolnego Kurbina i zamku w Likawie.

12.05.1993- Komisja Młodzieżowa zorganizowała wycieczkę do Wieliczki, Niepołomic i Nowego Wiśnicza.

13.06.1993-Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Słowackiego Raju ze zwiedzaniem Dobsińskiej Lodowej Jaskini i przełomu Hnilca.

2-6.06.1993- KTG zorganizowała rajd "O srebrną ciupagę".

17.05.1993- Komisja Młodzieżowa zorganizowała wycieczkę do Morskiego Oka.

18.06.1993- KTG zorganizowała w ramach "Wędrówek z KTG" wycieczkę na Trzy Korony i na Górę Zamkową.

27.06.1993-Koło Grodzkie zorga-

nizowało wycieczkę na "Odpust Świętojański" na Polanie Chochołowskiej.

Ponadto Klub Przewodników PTTK zorganizował trwający od 23.04. br. kurs przewodników beskidzkich, którego zakończenie przewiduje się na styczeń 1994 r., koszt kursu 2 mln. zł.

14 maja 1993 r. odbyła się II część 57 Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego O/PTTK "BES-KID" w Nowym Sączu. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału do nowych władz wybrano jednogłośnie:

do Zarządu Oddziału:

Prezes - Władysław Stendera
I-viceprezes - Józef Waśko
II-viceprezes - Jerzy Masior
Sekretarz - Jacek Dobosz
Skarbnik - Adam Sobczyk
Członkowie Prezydium - Wanda szska, Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Grażyna Śnieżyńska Tadeusz Czubek.
Członkowie Zarządu - Anna Antkiewicz-Hancbach, Andrzej Baranowski, Eugeniusz Bednarek, Leopold Bieniasz, Jerzy Macek, Marek Pisiewicz, Piotr Piwowar, Józef Pomietło, Irena Styczńska, Witold Tokarski, Lech Traciowski.

Do Komisji Rewizyjnej:

Przewodniczący - Jerzy Mroczkowski

Z-ca Przewodn. - Jadwiga Wawro
Sekretarz - Zofia Winiarska Hebenstreit

Członkowie - Maria Biskupska Stanisława Gorska Halina Warchał

Do Sądu Koleżeńskiego:

Przewodniczący - Jan Kłys
Z-ca Przew. - Tadeusz Żygłowicz
Sekretarz - Władysław Głuc
Członkowie - Halina Haraf Karol Moszycki

WIEŚCI Z PRZEHYBY
"Jaśkówka" o 32 miejscach noclegowych w pokojach o 1-7 osobowych z umywalkami i ubikacjami i częścią gastronomiczną funkcjonuje już od ubiegłego roku. W spalonym schronisku odremontowano już parter, wykonuje się ścianki działowe, które po pożarze musiały być wyburzone i została już wykonana tam cała stolarka budowlana. W tej chwili trwają prace na wysokości 1 kondygnacji i trwają przygotowania do stawiania konstrukcji dachowej.

cd. na str 11.

cd ze str.10.
W/g wstępnych obliczeń jesienią dojdzie do uruchomienia parteru schroniska a więc całego węzła gastronomicznego i prawdopodobnie części hotelowej. Uzależnione jest to jednak od funduszy gdyż wykonawców i materiałów na budowę nie brakuje.

Przypominamy nr konta wpłat na odbudowę schroniska:

Fundacja im. PTT Nowy Sącz
Rynek 9

Bank Przemysłowo-Handlowy
O/Nowy Sącz

Nr 324803-6783-132-2

YACHT CLUB PTTK "BESKID"
w NOWYM SĄCZU

Dnia 22.05.1993 r. odbyło się w Znamierowicach 31 otwarcie sezonu żeglarskiego. Wzięło w nim udział łącznie około 120 osób, w tym zaproszeni żeglarze z nowopowstałej Sekcji Żeglarskiej w Gródku nad Dunajcem.

Oficjalnymi gośćmi byli: mgr Ryszard Cybulski - dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Woj. w Nowym Sączu, inż. Jan Petryla - prezes NOZZ w Nowym Sączu.

Obecna była również TV-Kraków, która nagrywała uroczystość i regaty jako drugą część odcinka "szkoły pod żaglami" /1 nagrana była 25 i 27.03.1993 r./

Po uroczystym otwarciu sezonu żeglarskiego. Przemówieniach Komandora Klubu dr Jerzego Masiora oraz Prezesa NOZZ inż. Jana Petryli odbyły się regaty żeglarskie "Otwarcie sezonu". Regaty odbywały się z tras wyjściowych, zakłóconych jednak gwałtowną ulewą i burzą. Startowało ogółem 26 jachtów z YC PTTK oraz Sekcji Żeglarskiej Gródek nad Dunajcem.

WYNIKI

Kl. Optymist

1. Smajdor Michał - YC PTTK
2. Białon Jacek - YC PTTK
3. Cebula Roman - YC PTTK

Kl. Cadet

1. Czarnecki Grzegorz sternik
Parużnik Robert załoga
YC PTTK
2. Wysocki Adam sternik
Łazarski Jacek załoga
SZ Dródek n/D

Kl. OK Dinghy

1. Adamczyk Wojciech SZ Gródek
 2. Kohman Michał YC PTTK
- Deska z żaglem
1. Smajdor Jarosław YC PTTK
 2. Bodziony Marek SZ Gródek

Sędzią głównym regat był pan
Jacek Białon
Ratownikiem WOPR pan Jan Smajdor
Organizatorem regat - Tadeusz
Żygłowicz

Otwarcie sezonu poprzedzone było pracami wiosennymi na przybrzeżach, rozpoczęte 13 marca br i odbywającymi się w każdą sobotę Pierwszy trening na wodzie odbył się 27 marca br / dla potrzeb TV/.

Trzech zawodników brało udział w Centralnych Regatach o Puchar Optymisty w Rybniku w dn. 28.04 - 2.05.1993. Koszty udziału w tej imprezie pokrył NOZZ. Klub nasz gościł Telewizję 2-krotnie /26 i 27.03 oraz 22.05.1993/, która nakręciła sceny do programu "Szkoła pod żaglami" z udziałem kpt. Krzysztofa Baranowskiego.

W roku bieżącym klub planuje zorganizowanie 5 regat żeglarskich oraz 3 turnusy 10-dniowe kursów na stopień żeglarza.

Jak co roku jacht "Komandor" będzie pływał na Zalewie Solińskim w 1-tygodniowych turnusach od czerwca do września.

Część członków weźmie udział w rejsach Bałtyckich na jachcie "Dunajec".

W dyspozycji klubu znajduje się następujący sprzęt żeglarski:

- | | |
|--------------------|---------|
| 1. Łódzie Omega | szt. 4 |
| 2. Jachty kabinowe | szt. 3 |
| 3. Łódź DZ | szt. 1 |
| 4. Łódzie Optymist | szt. 14 |
| 5. Łódzie Cadet | szt. 5 |
| 6. Łódzie OK | szt. 5 |
| 7. Łódzie motorowe | szt. 2 |
| 8. Kajaki | szt. 3 |

Wymieniony sprzęt jest przez klub użytkowany ale stanowi własność 3 gestorów: YC PTTK, NOZZ, SP nr 13.

Niestety znaczna część sprzętu przekroczyła 15 lat użytkowania i zbliża się nieuchronnie okres kasacji ok. 20-30 % sztuk.

Wszystkie łódzie i kajaki przeznaczone są na odpłatne wypożyczenie, podobnie jak pomieszczenia mieszkalne. Dotychczas z wypożyczenia sprzętu i noclegów udawało się tylko pokryć koszty ośrodka w Znamierowicach.

Działalność żeglarska, obozy, imprezy, regaty, szkolenie młodzieży może odbywać się dzięki pomocy NOZZ, który w całości pokrywa koszty szkolenia młodzieży /opłaca 2-ch instruktorów, motorówki, materiały remontowe do łodzi/ w działalności całorocznej.

cd na str. 4.

XXX OGÓLNOPOLSKI RAJD GÓRSKI

"O SREBRNĄ CIUPAGĘ"

Komisja Turystyki Górskiej PTTK Oddział "BESKID" w Nowym Sączu informuje, że w XXX Ogólnopolskim Rajdzie Górskim "O Srebrną Ciupagę", którego zakończenie odbyło się w Rytrze w dniu 7 czerwca - najwyższe trofeum rajdu - Dużą Srebrną Ciupagę zdobyły ex equo drużyny z tras pięciodniowych -

- z Zespołu Szkół Zawodowych z Tuchowa - kierownik Małgorzata Martyka
- z Zespołu Szkół Zawodowych ze Zgorzela - kierownik Joanna Konopska

W grupie drużyn młodzieżowych do lat 16-tu zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Nawojowej kierownik Agnieszka Bogdańska - zdobywając Małą Srebrną Ciupagę.

Pierwsze miejsce na trasach czterodniowych zajęła drużyna Zespołu Szkół Zawodowych Dyrekcji Kolei Państwowych w Nowym Sączu, kierownik Dariusz Zagórski, a na trasach trzydniowych zwyciężyła drużyna I LO w Nowym Sączu, kierownik Jolanta Połomska.

W konkursie piosenki wyróżniono drużyny ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Piwnicznej oraz Zespołu Szkół Zawodowych z Tuchowa.

Równocześnie przyznano Wielką Srebrną Ciupagę drużynie Zespołu Szkół Zawodowych z Tuchowa - jako przedstawicielom szkół, które uczniowie czterokrotnie zwyciężali w rajdach "O Srebrną Ciupagę".

Za komisję-Przewodnicząca
M. Borsukowska-Stefaniczek

XXI OMTTK

Na XXI Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno - Krajoznawczy młodzież z całej Polski została zaproszona do Żar w woj. zielonogórskim. Przez piękne szlaki województwa podążały do Żar zwycięskie ekipy z eliminacji wojewódzkich.

Żary położone są wśród malowniczych wzniesień będących odgałęzieniem Wzgórz Dalkowskich. Spotkać tu można głębokie wąwozy, stromo opadające zbocza i wzniesienia sięgające do 229 m n..m. przy różnicy względnej aż do 150 m. Najstarsza wzmianka pisana o ziemi żarskiej (Pagwa Żarska) pochodzi z Kroniki Thietmara z 1007 roku. Na wcześniejsze powstanie i rozwój osady wpływało jej położenie na szlaku handlowym. Niestety, geopolityczna lokalizacja na pograniczu powodowała, że ścierały się tutaj wpływy serbołużyckie i polskie. Często dochodziło do zmian przynależności politycznej tej ziemi.

Żary posiadają wiele interesujących zabytków z gotycko-renesansowym zamkiem i barokowym pałacem. Ciekawy jest zespół miejski z ratuszem z XV w. oraz pozostałościami średnio-wiecznych murów, baszt i wież.

W tak bardzo ciekawym wycinku naszego kraju zespół reprezentujący nasze województwo i nasz oddział w kategorii szkół średnich stoczył pasjonującą walkę we wszystkich konkursach OMTTK. Punktacja końcowa była dla nas zwycięska:

1-miejsce Zespół Szkół Elektryczno Mechanicznych woj. nowosądeckie.

2-miejsce zespół woj. lubelskiego.

3-miejsce zespół woj. jeleniogórskiego.

Zespół reprezentujący nasze woj. występował w składzie:

Piotr Floryan

Krzysztof Jankowski

Wiesław Pyzik

op. Józef Pomietło

Adres redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz Rynek 9 -redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red.nacz. Józef Pomietło - red. graficzny.